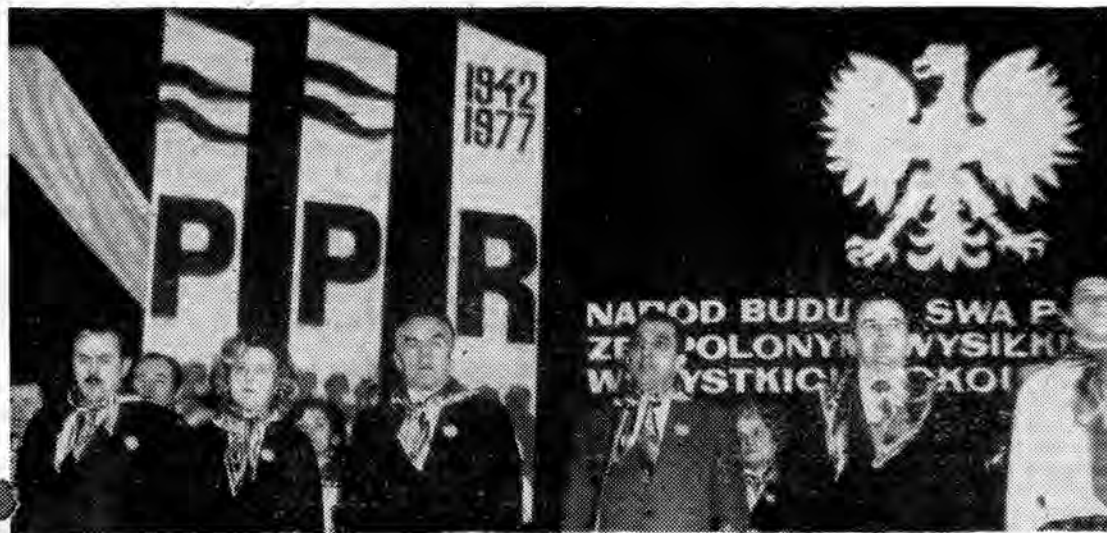


NASZĄ PRZYSZŁOŚĆ
BUDUJEMY
ZESPOLONYM
WYSIŁKIEM
WSZYSTKICH POKOLEŃ

Z Y G I E

P R Z E M Y S K I E

NR 5 (483) ROK XI 2 LUTEGO 1977 R. CENA 2 ZŁOTE



Prezydium SPOTKANIA POKOLEŃ. Od lewej stoją: Z. Cichoński — wojewoda przemyski, I. Przysiecka sekretarz KW PZPR, W. Kruczek — członek Biura Politycznego, Z. Drewniowski — I sekretarz KW PZPR, Z. Kurowski — członek Sekretariatu KC PZPR, M. Skierczyński — przewodniczący RW FSZMP.

Na okolicznościowym znaczkach wydanych z okazji SPOTKANIA POKOLEŃ, które odbyło się 28 stycznia w przemyskiej hali WOSiR — widniały dwie mocno uściśnione dłonie, a pod nimi umieszczony napis: „PPR-FSZMP”. Ten graficzny symbol oddawał istotę — podniosłej uroczystości, zorganizowanej dla uczczenia 35 rocznicy powstania PPR. W spotkaniu uczestniczyli bowiem zasłużeni działacze ruchu robotniczego oraz młodzi przodownicy pracy, nauki i wyszkolenia bojowego. Dwa pokolenia, różniące się tylko warunkami, w jakich przyszło im osiągać ten sam cel:

DOBRO SOCJALISTYCZNEJ OJCZYZNY. Wyrazem tego było również hasło górujące nad 1200-osobową rzeszą uczestników spotkania, a będące fragmentem wypowiedzi EDWARDA GIERKA: „Naród buduje swą przyszłość zespolonym wysiłkiem wszystkich pokoleń”.

W spotkaniu wzięli udział: członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ WŁADYSŁAW KRUCZEK oraz członek Sekretariatu KC PZPR, przewodniczący RG FSZMP ZDZISŁAW KUROWSKI. Bogate są tradycje walk rewolu-

cyjnych i działalności PPR na terenie obecnego województwa przemyskiego. Na tej ziemi, w walce o utrwalenie władzy ludowej, poległo ponad 700 osób. Ci, którzy uczestniczyli wtedy w zaciętych bojach, teraz budują nasz kraj, służą pomocą i doświadczeniem. Osiągnięcia ich są pomnażane przez ambitną, zaangażowaną ideowo i politycznie młodzież naszego województwa, która swego patriotyzmu nie musi wyrażać w zbrojnej walce, lecz w rzetelnej, ofiarnej pracy na rzecz pomnażania ogólnonarodowego dorobku. Mówił o tym w swym wystąpieniu I sekretarz

KW PZPR — ZDZISŁAW DREWNIOWSKI.

Tę dziejową prawdę potwierdziły również wystąpienia byłych PPR-owców i przedstawicieli młodzieży. „Nasze poczynania zawsze związane były z przyszłym pokoleniem” — powiedział Stanisław Landa z Jarostawia, b. członek PPR, pułkownik LWP w stanie spoczynku. Podkreślali to także w swych wystąpieniach inni członkowie PPR: Stanisław Kolczak — dyrektor Zakładu Handlu WZSR w Przeworsku i Kazimierz Berger — dyrektor Oddziału Komunikacji Miejskiej w Przemysłu.

„Pamięć o weteranach walk żyje i żyć będzie po wsze czasy. W historycznej sztafecie pokoleń od nich bowiem przejęliśmy pałeczkę...” stwierdziła Urszula Górecka przewodnicząca ZZ ZSMP w „Jarlanie”. Podobne treści zawarte były w słowach dwu innych przedstawicieli młodzieży Józefa Brzuchacza — członka ZSMP, przodującego rolnika, soltysa wsi Jodłówka w gminie Pruchnik oraz Janusza Jankowskiego — członka Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej, ucznia Zespołu Szkół Zawodowych w Przemysłu.

Niezwykle gorąco i serdecznie przyjęli zebrani wystąpienie WŁADYSŁAWA KRUCZKA, żarliwego komunisty i patrioty, który był jednym z założycieli PPR w Polsce południowo-wschodniej. Nawiązując do historii powstania i działalności PPR — Władysław Kruczek mówił o zwycięskim szlaku bojowym Armii Radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego, podkreślił również ciągłość drogi PPR i PZPR. Wyraził się z dużym uznaniem o młodzieży naszego województwa, która rozumie cele stawiane przez partię całemu narodowi i



Stanisław Landa: — „Nasze poczynania zawsze związane były z przyszłym pokoleniem”...

pomnażać zwycięzce weteranów ruchu robotniczego.

Władysław Kruczek i Zdzisław Drewniowski wręczyli 50 przodującym członkom ZSMP legitymacje PZPR, natomiast Zdzisław Kurowski i przewodniczący RW FSZMP Marek Skierczyński przekazali 50 młodym przodownikom legitymacje ZSMP.

Przed SPOTKANIEM POKOLEŃ, w sali Urzędu Miasta, zasłużeni działacze ruchu robotniczego otrzymali wysokie odznaczenia państwowe.

(jm)
Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

PLAN SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO ROZWOJU WOJEWÓDZTWA NA ROK 1977



łównym celem, któremu podporządkowana jest działalność województwa w bieżącym roku, jest dalsza poprawa warunków życia, wyrażająca się wzrostem dochodów pieniężnych i świadczeń społecznych, a wymagająca lepszego zaopatrzenia w towary i pełniejszego zaspokojenia usług oraz potrzeb w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, ochrony zdrowia, oświaty i kultury. Idzie tu także o wyższą jakość i efektywność pracy, a także o racjonalne wykorzystanie środków produkcji tak przemysłowej, jak i rolniczej.

Wzrost przychodów pieniężnych ludności osiągnie w br. poziom 10 mld złotych, będzie zatem o 6,9 proc. wyższy niż w roku ubiegłym. Łączna wartość sprzedaży detalicznej (wraz z gastronomią) w handlu uspołecznionym wyniesie 8,2 mld złotych, zaś usług — 1,4 mld złotych. Preferowane będą usługi motoryzacyjne, remontowo-budowlane oraz związane z wyposażeniem mieszkań.

GOSPODARKA MIESZKANIOWA. Przybędą 2423 mieszkania, w tej liczbie 830 spółdzielczych i 133 zakładowych. Ponadto klucze do oczekiwanych „emek” powinno otrzymać 73 pracowników JPB i Huty Szkła „Jarosław”. Mówi się także o wybudowaniu bloku dla 18 rodzin w Orlach. W bieżącym roku — Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa znacznie przygotowania do budowy wytwórni domków jednorodzinnych. Planuje się także udostępnienie co najmniej 250 działek pod budownictwo 1-rodzinne w miastach i tyleż w gminach.

GOSPODARKA KOMUNALNA. Zostanie oddana do użytku oczyszczalnia ścieków w Prze-

mysłu oraz kontynuowana będzie budowa oczyszczalni w Jarosławiu. W ramach planu centralnego planuje się rozpoczęcie budowy oczyszczalni w Cukrowni „Przeworsk” i w Zakładzie Mleczarskim w Kańczudze. Podejmie się również przygotowania do budowy oczyszczalni miejskich w Przeworsku i Horyńcu oraz kotłowni rejonowej na Zasanu.

OŚWIATA I KULTURA. Opieka przedszkolna obejmie się o 8 proc. dzieci więcej niż rok temu. Możliwe to będzie m.in. dlatego, że przekazane zostaną do użytku przedszkola na osiedlu Kmiecie i przy ul. Romera w Przemysłu. Zakończy się budowę obiektów Technikum Mechaniczno-Elektrycznego w Prze-

mysłu, szkoły podstawowej w Cewkowej Woli oraz rozbudowę liceum w Dynowie. Ukończone zostaną domy nauczycieli w Łopuszce Wielkiej i Nowosielskach. Trwać będą prace przy wznoszeniu 10-latki przy ulicy Łukaszyńskiego w Przemysłu, przedszkola dla ZPC „San”, sal gimnastycznych dla szkoły nr 2 i liceum w Lubaczowie. Kilka inwestycji (m. in. przedszkole typu „Ciechanów” w Jarosławiu) zostanie rozpoczętych inne — dotyczy to głównie szkół zbiorczych w Jaworniku Polskim, Fredropolu, Stubnie, Birczy, Narolu, Krzywicy i Laszkach — wejdą do realizacji w roku następnym.

Baza kulturalna województwa wzbogaci się m. in. o kinoteatr w Przeworsku i filię WBP na przemyskim osiedlu Kmiecie.

OPIEKA ZDROWOTNA polepszy się z chwilą wzrostu zatrudnienia lekarzy (o 57), stomatologów (o 19) i średniego personelu medycznego (o 22 osoby). Kontynuowana będzie budowa szpitala w Przeworsku i ośrodków zdrowia w Starym Dzikowie, Drohobyczce, Harcie, Laszkach; podobne inwestycje podjęte zostaną w ramach czynów społecznych w Żurawicy, Oleszycach i Zarzeczcu. Przy szpitalach w Przemysłu, Jarosławiu i Lubaczowie rozpocznie się budowę pawilonów „Skopje”.

BAZA TURYSTYCZNA wzbogaci się w br. o przeworski hotel i schronisko górskie w Hołubli. Planuje się również budowę motelu i hotelu „Orbis” w Przemysłu oraz ośrodków wypoczynkowych w Prałkowcach,

Dynowie i Jaworniku Polskim. **KOMUNIKACJA I ŁĄCZNOŚĆ.** Eliminacja pustych przebiegów oraz usprawnienie prac załadowczo-wyładowczych przyniosą efekty widoczne we wzroście przewozów towarowych (15,4 mln ton koleją i 1,8 mln ton PKS). Osiem milionów pasażerów powinny przewieźć PKP, zaś 20,5 mln osób PKS. Zmodernizuje się w tym celu i odnowi 85 km dróg. Mieszkańcy wsi wybudują w czynie społecznym 10 km dróg lokalnych.

W zakresie telekomunikacji planuje się zakończenie akcji „Dalekopis w każdej gminie”. uruchomienie połączenia automatycznego z Jarosławiem i centrali telefonicznej dla Zasanu oraz oddanie do użytku przekaznika do odbioru II programu TV.

PRZEMYSŁ. Wartość wyrobów własnej produkcji i usług przemysłu uspołecznionego będzie o przeszło 14 proc. wyższa i wyniesie ponad 13 miliardów złotych. Na rynku znajdą się dodatkowe ilości ubrań, wyrobów dziewiarskich, przetworów owocowo-warzywnych, kompletów mebli kuchennych itp.

ROLNICTWO I SKUP. Wartość produkcji globalnej rolnictwa znacznie przekroczy 11 miliardów złotych. Obsada bydła powinna osiągnąć 84—85 sztuk, zaś trzody chlewnej 92 sztuki na każde sto hektarów użytków rolnych. Wymaga to jak najszybszej odbudowy stada macior do 28,5 tys. sztuk oraz rozprowadzenia do dalszego chowu 30 tys. cieląt, 1250 jałówek i

3300 loszek. Konieczne jest włączenie do produkcji ponad tysiąca hektarów gruntów po rekułtywacji; zwiększenie nawożenia mineralnego do 193 kg NPK/ha; zabezpieczenie pasz własnych (z uwzględnieniem kukurydzy na ziarno).

Zakłada się, że liczba gospodarstw specjalistycznych, które dają wysokotowarową produkcję, wzrośnie do 300, przybędzie też 40 nowych zespołów rolników indywidualnych.

Rozwinięta jesienią ub. roku akcja tuczu przykładowego powinna przynieść w br. efekty w postaci 3200 sztuk trzody chlewnej, wyhodowanej w oparciu o odpady pokonsumpcyjne.

Plan skupu żywności ustalono na 45,6 tys. ton, zboża — 30 tys. ton i mleka 78,5 mln litrów. Gwarantem jego wypełnienia są długoletnie umowy kontraktacyjne.

INWESTYCJE. Łączne nakłady inwestycyjne w gospodarce uspołecznionej wyniosą 3 mld 647 mln złotych, z tego niemal 72 proc. na inwestycje przemysłowe. Dotacja państwa na popieranie czynów społecznych wyniesie 30 mln złotych.

W ZADANIACH DLA BUDOWLANICH stawia się wymóg lepszej jakości robót, terminowości, skracania cykli inwestycyjnych, poprawę dyscypliny i organizacji pracy oraz zwiększenia troski o sprzęt. Roboty budowlano-montażowe skoncentrowane będą na inwestycjach priorytetowych. 30 czerwca br. — to termin ostateczny zakończenia wszystkich budów, z posłizgu.

ODPOWIEDZIALNE ZADANIA ZWIĄZKOWCÓW

Wyznaczony przez partię program dalszego społeczno-gospodarczego rozwoju kraju wymaga zwiększenia ofensywności i skuteczności działania wszystkich instancji i organizacji związkowych. Rady zakładowe muszą sięgać po nowe, lepsze od dotychczasowych, formy rozbudzenia aktywności społeczno-zawodowej załóg, rozwijać działalność inspirującą do optymalnego wykonania zadań przewidzianych w planie na rok bieżący i lata następne. Są to niezwykle ważne zadania, od wykonania których w dużej mierze zależeć będzie dalsza systematyczna poprawa warunków materialnych, socjalnych i kulturalnych społeczeństwa, w oparciu o rozwijany i umacniany potencjał ekonomiczny kraju.

Tej problematyce, poświęcone było posiedzenie plenarne Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Przemyślu, na którym wytyczono dla instancji i organizacji związkowych kierunki pracy w roku 1977.

Jednym z naczelnych zadań dla rad zakładowych jest dążenie do całkowitej likwidacji wyrobów niskiej jakości, nie odpowiadających wymogom rynku. Celowi temu sprzyjać powinno tworzenie w zakładach, wydziałach i na budowach „brygad pracy bezusterkowej”, „zespołów dobrej roboty”, „brygad najwyższej jakości”. W gminach natomiast zadaniem pierwszoplanowym jest nadal lepsze wykorzystanie ziemi dla produkcji zbóż i pasz oraz szybkiej odbudowy pogłowia trzody chlewnej i bydła.

Rok bieżący będzie okresem wyjątkowej działalności na rzecz systematycznej poprawy warun-

ków socjalno-bytowych ludzi pracy. Inicjatywy i przedsięwzięcia związkowe sprzyjać muszą optymalnemu wykorzystaniu wszelkich nakładów przeznaczonych na te cele oraz przyspieszać przekazywanie do użytku obiektów socjalnych i kulturalnych w ramach realizowanych inwestycji. Warto podkreślić, że w spisie zadań inwestycyjnych naszego województwa, ponad 40 pozycji służyć ma właśnie poprawie warunków pracy oraz socjalnych i kulturalnych załóg.

W roku 1977, podobnie jak w całym obecnym pięcioletniu, pierwszeństwo przyznawane będzie budownictwu mieszkaniowemu. Najważniejszym zadaniem zakła-

dowych organizacji związkowych oraz załóg przedsiębiorstw budowlanych i spółdzielczości mieszkaniowej jest koncentracja wysiłków dla uzyskania jak największych efektów rzeczowych. Niezbędna jest również dalsza poprawa jakości i funkcjonalności mieszkań. Jednocześnie zakłady różnych branż winny w większym niż dotychczas stopniu partycypować w realizacji cykli inwestycyjnych, przejmując do wykonania część prac wykończeniowych, angażując w to własne siły i odciażając tym samym przedsiębiorstwa budowlane, na rzecz wzrostu tak potrzebnej obecnie produkcji budowlano-montażowej.

Niezwykle istotna rola przypada organizacjom związkowym w inspirowaniu do racjonalnego wykorzystywania środków produkcji oraz wzrostu wydajności pracy. Zakładowe organizacje związkowe muszą włączyć się w realizację tych zadań, stwarzając sprzyjający klimat dla postępu organizacyjno-technicznego. Powinny także dążyć do racjonalnej gospodarki czasem pracy, eliminować zbędne czynności i przestoje w produkcji, a równocześnie wyzwalając wszelkie inicjatywy sprzyjające rytmicznej i wydajnej pracy. Chodzi tu przede wszystkim o sprawne zaopatrzenie w narzędzia i materiały, lepsze wykorzystanie środków transportu, poprawę kooperacji, umacnianie dyscypliny, ładu i porządku oraz kształtowanie socjalistycznych zasad współżycia społecznego.

Sprawą dużej rangi jest ponadto troska i opieka nad młodymi pracownikami oraz usprawnianie społeczno-zawodowej adaptacji nowo zatrudnionych. Dotyczy to również spraw związanych z nieuzasadnioną absencją. Jeśli chodzi natomiast o problematykę doskonalenia kadr w województwie i pracy z kadrą

kierowniczą — to konkretne zadania dla instancji i organizacji związkowych zawarte zostały w uchwałach styczniowego plenum KW PZPR. Zadania te poszerzone o wnioski i postulaty związkowe, będą przyspieszać przede wszystkim proces kształcenia pracowników, podwyższania ich kwalifikacji zawodowych i politycznych.

Z pozostałych zagadnień, omawianych podczas plenum WRZZ, warto wymienić jeszcze upowszechnianie i wspieranie ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczości, propagowanie zasad bhp oraz dalszy rozwój opieki zdrowotnej.

W toku obrad podkreślono ważną rolę, jaką mają do spełnienia we wszystkich niemal dziedzinach życia organizacje związkowe, istniejące w naszym województwie. W podjętej uchwale i przyjętym programie działania zawarto zatem wszelkie wnioski i postulaty, których ostatecznym celem jest wszechstronna pomoc związkowców w pełnej realizacji tegorocznych zadań planu społeczno-gospodarczego naszego regionu.

(m)

DZIAD MRÓZ DLA DZIECI POMOWCÓW



W kawiarni Domu Kultury w Birczy odbyła się noworoczna impreza dla 230 dzieci pracowników miejscowego POM. Z funduszy Rady Zakładowej zakupiono wiele słodyczy, które tradycyjnym zwyczajem wręczał dzieciom Dziad Mróz, a był nim Stanisław Bednarek. W imprezie, oprócz dzieci, uczestniczyli również rodzice. Występowały: młodzieżowy zespół akordeonistów pod kierownictwem Stanisława Kłosa oraz miejscowa kapela.

Wiele osobistego zaangażowania w przygotowanie tego przyjemnego wieczoru włożył b. dyrektor POM Leon Sikirski, który choć na emeryturze, żywo interesuje się zakładem. Fot. TZ

OCENA STANU OBRONY CYWILNEJ W PRZEMYŚLIEM

Z udziałem naczelników miast, miast i gmin oraz gmin, dyrektorów wydziałów Urzędu Wojewódzkiego oraz przedsiębiorstw podległych województwu — dokonano ostatnio oceny stanu obrony cywilnej i nakreślono kierunki działania w tej dziedzinie na rok bieżący.

Podczas zorganizowanej w związku z tym narady, której przewodniczył wojewoda przemyski Zdzisław Cichoćki, ogłoszono wyniki ubiegłorocznego współzawodnictwa terenowych oddziałów samoobrony. Pierwsze miejsce i puchar przechodni otrzymał Terenowy Oddział Samoobrony miasta Radymna. Kolejne miejsca zajęły TOS z Horyńca i Gacl.

W naradzie uczestniczyli przedstawiciele Inspektoratu Obrony Cywilnej Kraju płk dypl. mgr Seweryn Michna.

ZIMOWY WYPOCZYNEK MŁODZIEŻY

Mówi kierownik Wydziału Organizacji Wypoczynku Komendy Chorągwi ZHP w Przemyślu pfm ELŻBIETA SZALAJ:

— W naszym bogatym programie każdego z nas czeka coś odpowiedniego dla siebie. Harcerska Akcja Zimowa przebiega w okresie przygotowań do VI Zjazdu ZHP. Podczas zimowisk młodzież dyskutować będzie nad tematami Zjazdu, organizować wystawy obrazujące dorobek ZHP...

W województwie przemyskim zlokalizowano 14 stałych oraz 20 tzw. „dochodzących” zimowisk, w których weźmie udział 2100 harcerzy. Oprócz tego nasza młodzież wyjedzie na wypoczynek do województw: białsko-podlaskiego, wałbrzyskiego, krosnińskiego, tarnobrzeskiego i zamojskiego (łącznie około 600 harcerzy).

Komenda Chorągwi ZHP organizuje też podczas ferii zgrupowania kursów szkoleniowych dla członków HSPS w Katowickim.

Dla tych, którzy nie będą przebywać na zimowiskach przewidziano wiele imprez turystyczno-krajoznawczych, sportowych i kulturalnych (m. in. zawody na orientację, rajd po okolicy, zimowe biegi patrolowe, gry terenowe, zawody hokejowe), festiwale piosenki harcerskiej, turnieje gier świetlicowych i in. Z tych form wypoczynku skorzystają nie tylko harcerze, ale i młodzież nie zorganizowana. (EG)

MIŁOŚNICY RODZINNEGO MIASTA

Już 43 lata istnieje Stowarzyszenie Miłośników Jarosławia. Jego członkowie są zawsze aktywni i podejmują wiele cennych inicjatyw mających m. in. na celu troskę o ochronę zabytków oraz popularyzacje swego miasta.

3 bm. odbędzie się walne zgromadzenie SMJ, na którym wybrany zostanie nowy zarząd. Na pewno kontynuować on będzie tradycje pożytecznej działalności. Zapowiada to zresztą ustaleny w poprzedniej kadencji i znajdujący się w realizacji, program najbliższych zebrań naukowych (17 II — Adam Świątek wygłosi referat pt. „Ciekawostki z przeszłości Jarosławia”, a 24 II — dr Przemysław Eckes podzielił się wrażeniami z podróży do Grecji; zebrań organizowanych są — jak zwykle — w Jarosławskim Domu Kultury o godzinie 18.) W br. ukazać się ma ponadto — wznowiony po pewnej przerwie — „Rocznik SMJ”, zawierający szereg interesujących publikacji i bogaty materiał ilustracyjny. (Heg)

DZIĘKUJEMY!

Z wczasów w Zakopanem napisali do nas panowie: Tadeusz G. i Mieczysław W., zaś z Clechocinka — p. Wanda Uziel. Z Węgier otrzymaliśmy (dopiero 21 stycznia br.) życzenia noworoczne od pana Mariana Trojana, przemyslanina mieszkającego obecnie w Fuzesabony. Z Peezu natomiast napisała do „Zycia” pani Gizela Varga, nadsyłając korespondencję w języku esperanto. Z Gdańska otrzymaliśmy pozdrowienia od marynarzy m/s „Przemysł”. Przesłał je delegat załogowy R. Tulko.

Przy okazji informujemy, że karteczkę z Kalru, którą prezentowaliśmy w „Zyciu” 19 stycznia br. przesłał st. sierż. Bronisław Staszów, a nie jak podaliśmy Stanków. Naszych korespondentów prosimy zatem o czytelniejszą pisownię!



BAL PRAWNIKÓW

Związek Zawodowy Pracowników Sądu i Prokuratury organizuje BAL PRAWNIKÓW. Odbędzie się on 12 lutego w salach klubowych WOSR. Do tańca przygrywać będzie zespół muzyczny pod kierownictwem Wilhelm Nazara. W programie przewidziano szereg atrakcji (m. in. konkurs krasomówczy). Informacji na temat balu udziela oraz bilety sprzedaje sekretariat Prokuratury Wojewódzkiej w Przemyślu, ul. Konarskiego.



EWA SZWAJCAK — LAUREATKĄ XXII OKR



Przesłuchania trwały do późnych godzin popołudniowych... Na zdjęciu — zdobywczyni II miejsca w kategorii poezji śpiewanej Ewa Urban z Jarosławia. Fot. TZ

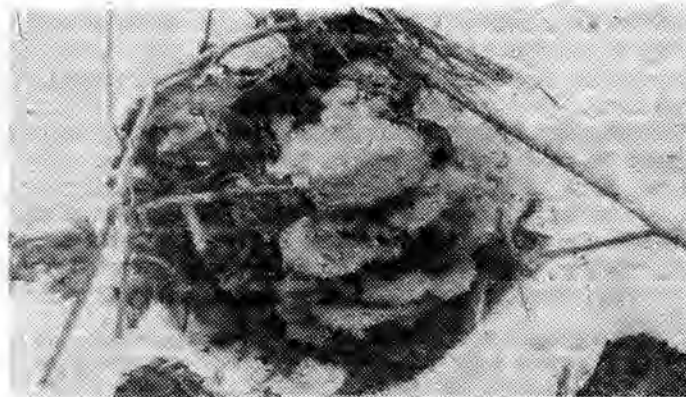
Od jesieni ub. roku trwały eliminacje XXII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. W rozegranym z końcem stycznia br. turnieju wojewódzkim uczestniczyło 39 recytatorów.

Jury, pod kierownictwem Janiny Górskiej — przewodniczącej przemyskiego oddziału Towarzystwa Kultury Teatralnej, wytypowało do udziału w Centralnym Konkursie Laureatów EWE SZWAJCAK, uczennicę II LO w Przemyślu. Laureatka (startująca w grupie 6 wykonawców poezji śpiewanej) wykonywała „Upojenie” Stanisława Grochowiaka do muzyki swej szkolnej koleżanki Ewy Benko. Zdobywczynią II miejsca w tej kategorii została Ewa Urban z Jarosławia, zaś na trzecim uplasował się Janusz Toczek z Erzeworska.

Wśród recytatorów najwyższe uznanie sądu konkursowego wzbudziła Iwona Masz z LO w Dynowie. Dwa równorzędne drugie miejsca zajęły: Weronika Zachara z Jarosławia i Wanda Chmielewicz ze Sp-ni Inwalidów „Start” w Przemyślu. Natalia Pazowska z Lubaczowa, Bożena Piśko z Jarosławia i Joanna Rajchel z Przemyśla — to zdobywczynie trzech równorzędnych trzecich nagród.

Przyznano również osiem wyróżnień. Wszyscy nagrodzeni wystąpią w uroczystym koncercie laureatów podczas tegorocznych Dni Oświaty. Książki i Prasy.

GRZYBY W ZIMIE



O takim wybrzku natury już dawno nie słyszeliśmy. Otóż przy ul. Słowackiego 24, na terenie przyległym do zakładu Spółdzielni Niewidomych „Start”, wyrosły spod śniegu 10-centymetrowe grzyby. Ludowy wróż podałby też informację z komentarzem dotyczącym prognozy pogody na najbliższy okres, my pozostawiamy to synoptykom. Fot. TZ

FORT — BAZA TURYSTYCZNA

O dotację w wysokości 2,5 mln złotych wystąpił do Centralnego Związku Rolniczych Spółdzielni zarząd Spółdzielni Rolniczo-Hodowlanej w Ostrowie k. Przemyśla z myślą o zagospodarowaniu miejscowego fortu nr VII na cele turystyczne. Fort i znajdująca się w jego sąsiedztwie kolonia 10 domków typu „Narol” stanowiłyby bazę wypadową dla turystów z głębi kraju, udających się w Bieszczady. Ostrowscy spółdzielcy myślą o wymianie środków z zaprzyjaźnionymi przedsiębiorstwami rolnymi z Poznańskiego.

Powszedni dzień pracy, dochodzi godzina 7. Jeszcze zaspani, opóźnieni mieszkańcy bloków na osiedlu Kmiecie (od strony Wybrzeża) spieszą do autobusu. Chodnikiem jest kilka metrów dalej, więc ten i ów biegnie na przelaj przez zieleniec. Trawa pod śniegiem, jest więc we własnym przekonaniu rozgrzeszony. Nie on jeden i nie on pierwszy!...

Po siódmej ruch na trawniku słabnie, by ożywić się przed ósmą. Tym razem między krzewami zaczyna wyścigi młodzież spiesząca do szkoły. Nikt ze starszych nie reaguje, a gdyby nawet... — godzinę wcześniej oni dał przykład.

Tak jest codziennie, i tu i na innych spółdzielczych osied-

już rośnie i rozwija się. Przykład: piękna zieleń na najstarszych osiedlach przy ul. Kraśnińskiego i dolnej części Pstrawskiego. Przy większej trosce mieszkańców za te 200 000 złotych można by zrobić znacznie więcej, niż czynimy dla ulepszenia osiedli i wypoczynku obywateli, a tak... Jedno młode drzewko jodły kosztuje 250 złotych. Ogrody miejskie sadzą ich kilkadziesiąt rocznie, połowa z tego ginie wyrwana, bądź lamana przez chuliganów, wykopywana przez „amatorów” zieleni. W tej dewastacji mają również swój udział... psy. Mocz tego przyjaciele ludzi jest dla jodły zabójczy — drzewko usycha.

W ubiegłym roku wysadzono w Przemyślu 12 000 brat-

nego. Dnia Nauczyciela i popularnych imienin stało się nagminne.

Dyrektor Skawiński nie jest pewny, czy postawienie milicjanta coś by pomogło. Jak nie ma bowiem szacunku dla wspólnego dobra i umiłowania piękna, to co może pomóc? Ale wybrzydzać potrafimy, że miasto brudne, że za naszej młodości, to w parku było tak pięknie...

Nie chcę zdejmować obowiązku z Urzędu Miasta w zakresie troski o park — powinien wreszcie doczekać się dozorców. Nie zaszkodziłoby gdyby częściej zajął tam patrol milicji, w przeciwnym bowiem przypadku oświetlenie, które wiosną br. zainstaluje OGK, wy-



O ŚLA ŁACZKA

lach. Na ulepszenie, ukwiecenie i zadzwienie Kmiecia spółdzielni mieszkaniowa wyasygnowała około 300 tys. złotych, a 200 tys. złotych przeznacza co roku na konserwację wszystkich znajdujących się pod jej pieczą zieleni.

Mówi wiceprezes Zarządu Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej Florian Samborski.

— Przez rok, dwa — mieszkańcy osiedli troszczą się o trawniki, drzewka, krzewy, kwiaty. Później obojętnieją. Najwięcej zniszczeń czynią dzieci. Co im się oprze przez następne kilka lat, to później

ków. Według obliczeń Oddziału Gospodarki Komunalnej połowę z nich wyrwana.

— Wie pan — mówi dyrektor OGK ANDRZEJ SKAWIŃSKI — w co zamieniają przemyślanie uliczne wazonów? My sadzimy kwiaty, a ludzie rzucają do nich niedopałki papierosów i śmieci, choć do tego celu służy 1 300 koszy ustawionych w całym mieście. Wazon waży 180 kg, a mimo to w ubiegłym roku wandale zwalili jeden przy ul. Kościuszki, a drugi przy ul. 3 Maja. Zrywano róż z klombów w przeddzień zakończenia roku szkol-

trzymy dwa tygodnie. Znaleźli się mocni, którzy „dla sportu” powywracali już słupy... W parku można bezkarnie wszystko!

Mamy drugi park na Lipowicy. Oddano go w pacht młodzieży. Nie młodym opiekunom nie ujmuję i nie zaprzeczam, że dwa razy w ubiegłym roku zbierali w nim susz, ale to za mało. Lipowicy przydałoby się jeszcze kilka dodatkowych patronów (zakładów pracy).

Do 1975 roku wszystkie zielenie w mieście były pod pieczą młodzieży — każda szkoła

miała swój trawnik i trzeba powiedzieć, że ten system zdawał egzamin. W 1976 roku podrzucono wszystko komitetem osiedlowym — i skończyło się... Zdaniem pracowników Ogrodów Miejskich — dawni opiekunowie byli lepsi i dobrze byłoby wrócić do tamtych porządków. Przynajmniej papiery z zieleni było komu zbierać...

W bieżącym roku gospodarze Przemysła wyasygnują na zieleni ponad 2 mln złotych. Przewiduje się sadzenie nowych drzewek, krzewów, kwiatów cebulowych i bylinowych w różnych zakątkach miasta, a m. in. przy ul. Mickiewicza, Manifestu Lipcowego, 22 Stycznia, placu Wielkiego Proletariatu. Znaczący procent tej kwoty pójdzie na uzupełnienie zimowych strat. Gdzie?

Pracownicy Ogrodów wyliczają: na placu Świerczewskie-

go, gdzie dzieci pod okiem rodziców urządzają sobie zjazdy saneczkowe; w rejonie ulicy Kazimierzowskiej (podobna przyczyna); w parku, gdzie przy okazji świąt złodzieje wycinają jodły.

*

Jeszcze mróz i śnieg, a on nam tu o wiosnie i zieleni — pomyśli czytelnik. No właśnie — im więcej drzew i róż przetrwa zimowy okres, tym piękniejsza będzie w naszym mieście w maju, a poza tym: coś niecoż można na rzecz wiosny zrobić już teraz, choćby przeprowadzić inwentaryzację zieleni miejskiej, opracować plan zagospodarowania parku. Co rok o tym się mówi.

ski

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

PO

DNIU HANDLOWCA

PRZODUJĄCY PRACOWNICY HANDLU Z JAROSŁAWIA



WOJCIECH SAWIŃSKI w handlu pracuje od 1952 r. Jest kierownikiem sklepu nr 302. Za dobre wyniki w pracy zawodowej i społecznej był wielokrotnie nagradzany i odznaczony — m. in. posiada, przyznany przez Radę Państwa, Złoty Krzyż Zasługi. Załoga placówki, którą kieruje, należy również do przodujących w przedsiębiorstwie. Przede wszystkim wykazuje dużą aktywność we współzawodnictwie pracy.



ALICJA IWASZEK — kierownik stoiska. W handlu zatrudniona od 23 lat. Jest dobrym wychowawcą młodych pracowników, którym stara się przekazać jak najwięcej ze swoich bogatych doświadczeń. Za długoletnie, nienaganne wykonywanie obowiązków zawodowych wyróżniona odznaką „Wzorowego sprzedawcy” (III, II i I stopnia) oraz odznaką i tytułem „Przodownika Pracy Socjalistycznej”.



WŁADYSŁAWA MICHNO — kierownik stoiska. Czystość i estetyka zawsze panujące w prowadzonej przez nią placówce oraz życzliwość i uprzejmość wobec klientów — mogą być przykładem dla innych. Zasługą w tym także pozostałych członków załogi: Bronisławy Goliś i Janiny Olszańskiej.

PRODUKCJA RYNKOWA NA PÓLMETKU ROKU GOSPODARCZEGO

Rozwój gospodarki żywnościowej jest sprawą ciągle aktualną, i to sprawą pierwszorzędnej wagi. Od intensyfikacji produkcji rolnej zależy przecież zaopatrzenie rynku w podstawowe artykuły spożywcze. Zwiększyć podaż — mimo niełatwej sytuacji w rolnictwie — oto cel, jaki postawili przed sobą załogi przedsiębiorstw i instytucji rolnych, podejmując zobowiązania produkcyjne po IV Plenum KC PZPR.

Dziesięć przedsiębiorstw, podległych ZP PGR w Rzeszowie, zadeklarowało w bieżącym roku gospodarczym, dać dodatkową produkcję o wartości 42 176 tys. zł, stawiając przede wszystkim na odbudowę pogłowia trzody chlewnej i bydła mlecznego.

Dla przykładu PGR Makowisko wyhoduje poza planem 300 sztuk macior i 2 400 warchlaków; PGR Bachórz — 1 340 warchlaków, zaś kombinat PGR Medyka sprzeda dodatkowo 45 ton żywca, wyhoduje 30 macior i 480 prosiąt. Załoga PGR Hruszowice zobowiązała się sprzedać 560 tuczników i 800 sztuk prosiąt; 400 sztuk świń odstawi poza planem PGR Bircza, kombinat PGR Horyniec tylko w okresie od stycznia do czerwca br. dostarczy dodatkowo 1 500 sztuk trzody chlewnej.

Znaczącym producentem mleka wśród przedsiębiorstw gospodarki rolnej jest PGR Narol, skąd pochodzić będzie dwa miliony litrów mleka! O 45 tys. litrów zwiększy planową dostawę mleka kombinat w Horyńcu, zaś 30 tys. litrów więcej sprzeda PGR Adamówka. Na przeszło 9 mln zł ocenia się wartość zobowiązań podjętych przez załogę kombinatu PGR Cieszanów. Podległe mu gospodarstwa dostarczą m. in. 210 ton żywca i 150 tys. litrów mleka.

Istotne znaczenie dla odbudowy stada podstawowego krów mlecznych ma hodowla jałówek. Prowadzi ją m. in. kombinat

w Medyce (50 sztuk) oraz Państwowa Stadnina Koni w Stubnie (w bieżącym roku gospodarczym odchowca 5 cielnych jałówek). Również z PSK pochodzić będzie 300 tuczników i 25 macior hodowlanych, co — jak na gospodarstwo specjalizujące się w hodowli koni — jest wielkością bardzo znaczącą!

W bieżącym roku Wojewódzki Związek Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych zobowiązał się poza planem zwiększyć pogłowie macior o 530 sztuk, krów o 150 sztuk i owiec o 1 300 sztuk. Rozwój hodowli odbywać się będzie w oparciu o własne pasze. W spółdzielczych gospodarstwach zwiększono bowiem powierzchnię zbóż o prawie 300 ha, zasieje się o 250 ha więcej kukurydzy na zielonkę, zaś areał przeznaczony pod uprawę buraków cukrowych wzrośnie o 20 ha.

Mają swój udział w dodatkowej produkcji rynkowej również technika rolnicza — w Niemadowej, Sońnicy, Zarzeczcu i Oleszycach. To ostatnie rozwija tucz przyzakładowy i planuje odchowca 18 tuczników. Pozostałe gospodarstwa przyszłokole produkują żywiec wołowy i wieprzowy, zboża i mleko.

Suma zobowiązań podjętych przez załogi przedsiębiorstw i instytucji rolniczych wynosi łącznie 98 419 tys. złotych. Część z nich została już zrealizowana. Ze swoich zadań ponadplanowych wywiązały się jednostki podległe WZKR i Wojewódzkiemu Związkowi GS. W pozostałych — wykonawstwo zobowiązań przekroczyło półmetek. Do końca roku gospodarczego 1976-1977 pozostało jeszcze pięć miesięcy. Bądźmy dobrej myśli, tym bardziej, że po ostatnim — VI Plenum KC PZPR, aktywność społeczność wiejskiej oraz ogółu ludzi pracy naszego województwa znacznie wzrosła...

b.

MIASTO, KTÓRE URODZIŁO SIĘ PO RAZ DRUGI

Do Mińska przyjechaliśmy dokładnie o godz. 21. Zgodnie z planem. Radzieckie pociągi są bowiem punktualne, co podziwialiśmy przez cały czas naszego pobytu w ZSRR. Tę prawdę dedykuję Polskim Kolejom Państwowym z nadzieją, że skorzystają z dobrego przykładu...

Autobusy zawiozły nas do nowego hotelu „Jubileja”. Po drodze nie widzieliśmy wiele — zmęczenie dało o sobie znać, drzemaliśmy...

Wyłądownąłem w jednym z pokoi na najwyższym trzynastym piętrze wraz ze skazanym na moje towarzystwo p. Romanem. Tym razem owa rzekomo feralna liczba okazała się szczęśliwa — widok, który rozciągał się z okien był wspaniały. Tysiące, miliony świecących punkcików, rozsiąanych na ogromnej przestrzeni. Jeszcze wtedy nie zdawałem sobie sprawy z tego, że Mińsk jest aż tak dużym miastem. Byłem tu po raz pierwszy, a o stolicy Białorusi — wstyd przyznać — wiedziałem bardzo mało...

Dzień potwierdził wrażenia nocy. Mińsk okazał się wielkim ośrodkiem miejskim z ambicjami dalszego rozwoju. 1,2 mln mieszkańców, nowoczesność na każdym kroku, liczne zakłady produkcyjne, 14 wyższych uczelni, kilkanaście teatrów oraz innych placówek kultury i sztuki... I pomyśleć, że po krwawych — szczególnie na białoruskiej ziemi — latach

ostatniej wojny (w tym 1100 dniach hitlerowskiej okupacji), której tragicznym plonem była śmierć 300 tys. mieszkańców Mińska i najbliższych okolic oraz zniszczenia przekraczające 83 proc. zabudowy — miasto powstało znowu. Wiodąca nas jego ulicami przewodniczą „Intouristu” p. Olga powiedziała: — *Stolica Białorusi, tak jak Wasza Warszawa, urodziła się po raz drugi...* — Jakże trafne, wręczające porównanie!

Mińsk chlubi się dziś tytułem „Miasta — Bohatera”. Zasłużył na to miano. Jego obywatele nie chylili kornie czoła przed okupantem, nie wypuszczali broni z rąk. Nawet dzieci i starcy walczyli w szeregach konspiracji. A potem, ci co przeżyli, gdy nadeszło wyzwolenie na powrót stanęli do walki — tym razem o odbudowę, o nowe, lepsze życie. Mocni, zahartowani ludzie, potomkowie tych, którzy jeszcze przed Październikiem z tego miasta uczynili prężny ośrodek ruchu rewolucyjnego.

W nowoczesnym Mińsku, gdzie „jak grzyby po deszczu” rosą 21-piętrowe wysokościowce, montowane z elementów pochodzących z miejscowych 4 fabryk domów i gdzie przemysł osiągnął szczyty precyzji, a nauka, kultura i sztuka święcą niebywały rozkwit — z pietyzmem podchodzi się do historii i tradycji.

Zaprowadziła nas p. Olga do muzeum. Bogata jest przeszłość stolicy Białorusi, która począt-

kami sięga XI wieku. A potem? W XII w. miał tu swoją siedzibę władca samodzielnego księstwa. W dwieście lat później przyłączono miasto do Litwy, a w 1793 do Rosji. 7 XI 1917 r. ukształtowała się w Mińsku władza radziecka, ale jeszcze przedtem...

Odwiedziliśmy dom-muzeum, w którym w 1898 roku obradował I Zjazd SDPRR. Jednym z delegatów był nasz rodak — Kazimierz Petruszewicz, prawnik, działacz ruchu robotniczego, kilkakrotnie więziony przez władze carskie; w Polsce międzywojennej współorganizator sądownictwa, obrońca więźniów politycznych, szykanowany za protest w sprawie procesu brzeskiego (po wyzwoleniu K. Petruszewicz był sędzią Sądu Najwyższego — zmarł w 1949 r.).

Przewodniczą wymienia resztą i inne nazwiska znanych Polaków, którzy przebywali w Mińsku i byli z nim związani: Adam Mickiewicz, Stanisław Moniuszko (rzecz mało znana — w tym mieście odbyła się prapremiera „Wieśniaczki”, opery Moniuszki z białoruskim librettem), Feliks Dzierżyński...

Nasz pobyt w Mińsku nie jest długi — niespełna 40 godzin. Trzeba więc szybko, na gorąco rejestrować wrażenia.

Notuję...

W odbudowie zniszczonego miasta uczestniczyli nie tylko jego mieszkańcy. Przykłady: wywieziony przez faszystów pomnik Lenina zrekonstruowali lenin-



I pomyśleć, że po krwawych latach wojny, której tragicznym plonem była śmierć 300 tys. mieszkańców Mińska i najbliższych okolic oraz ogromne zniszczenia znacznie przekraczające 83 proc. zabudowy — miasto powstało znowu...



Fot. TERESA ZIEMBOLEWSKA

Byliśmy na tym ślubie — na uczcie weselnej także...

gradzcy robotnicy; jedną z ulic przywrócili życiu kijowianie; dzielnicę Wołgogradzką wzniesiono tradycyjną, „solidną” — jak mówią przechodnie — metodą, przy pomocy fachowców z Wołgogradu; kino „Wilno” przypomina o stałej współpracy i... współzawodnictwie Mińska ze stolicą radzieckiej Litwy...”

„Sport dominuje wszędzie. Co krok widać młodych niosących narty i tyżwy. Również dorośli nie wstydzą się dresów. Gdy wcześniej rano (ok. godz. 7) wybrałem się na spacer, spotkałem czterdziestolatka biegnącego ulicą wiodącą do naszego hotelu. Zaczepiłem go. Jest technikiem w fabryce ciągników. W każdy wolny dzień przebiega rankiem 5 km, wieczorem 3. Twierdzi, że czuje się jak młodzieniec dopiero wchodzący w życie...”

„Trwają właśnie ferie zimowe. W Pałacu Sportu organizowane są rozliczne imprezy, zawody, turnieje...”

„Gdziekolwiek spojrzeć — piękne dziewczęta. Nie tylko mnie się podobają. Wszyscy starsi panowie spośród nas podziwiają tę opinię (a doświadczeniu trzeba wierzyć). Tak, Białorusinki słyną z urody...”

„Wolna sobota. Urodzaj na śluby. Jesteśmy świadkami takiego obrzędu w... restauracji hotelowej. Państwo młodzi tu właśnie wymienili obrączki i ślubowali sobie wierność, oczywiście w obecności przedstawicieli władz państwowych. Konkurencja z „Nowin” opisze to chyba dokładnie (red. Nyzelski jest aktywniejszy niż zwykle jego długopis tylko śmiga po kartkach notesu). Uroczystość weselna przerodziła się w wiec przyjaźni. Uczestnicy „Pociągu” złożyli życzenia i dołączyli do gromkich okrzyków: — *Gozko! Gozko!*...”

*

Z żalem opuszczaliśmy Mińsk. Postanowiłem jeszcze tu kiedyś wrócić. Najlepiej w lecie, by zakosztować uroków Białoruskiego Morza, nad które tak serdecznie zapraszał mnie mój nowy przyjaciel, zapalony wodniak Mikołaj Kryłowicz, poznany na ul. Kostrzyńckiej. — *Nasze „morze” ma 30 km kw. Jest gdzie popływać! O sprzęt się nie martw, mam wspaniałą łódź...*

LEONARD CZAJKA



W tym domu w roku 1898 obradował I Zjazd SDPRR. Jednym z delegatów był nasz rodak — Kazimierz Petruszewicz.

TWP AKTYWIZUJE DZIAŁALNOŚĆ

Zarząd Miejski TWP w Lubaczowie aktywizuje swą działalność we wszystkich sferach życia w zakresie pracy oświatowo-odczytowej, upowszechniania najnowszych osiągnięć nauki, techniki, krzewienia wiedzy o Polsce i zachodzących przemianach polityczno-społecznych, edukacji ekonomicznej. „Żywe słowo” lektora, oparte o wiedzę, znajomość problematyki i społecznie zaangażowanie zdaje wciąż egzamin.

W Lubaczowie zorganizowano II stałych punktów odczytowych. Do tradycyjnych kontrahentów — Biblioteki Miejskiej, Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu, Gminnej Spółdzielni, Lubaczowskich Zakładów Galanterijnych — dołączyli nowi mecenasi upowszechniania wiedzy: Spółdzielnia Kółek Rolniczych, WSTW, Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Spółdzielnia „Jedność”, ZURB i

PBRoI. Lubaczowski Dom Kultury zorganizował Studium Wiedzy Społeczno-Prawnej, a przy Urzędzie Stanu Cywilnego UM rozpocznie działalność Studium dla Narzeczonych.

W prowadzeniu zajęć zaoferowali swą pomoc m. in. lektorzy KM PZPR — społecznicy o wysokim przygotowaniu zawodowym i doświadczeniu, prawnicy

z Prokuratury Rejonowej, Sądu Spółdzielczego w Narolu J. Rejonowego oraz nauczyciele i lekarze.

Działalność Towarzystwa akceptują i ze wszelkich miar służą mu pomocą sekretarze komitetów gminnych PZPR, dyrektorzy instytucji i zakładów produkcyjnych i przewodniczący rad zakładowych, a m. in. dyr. POM w Dachnowie, inż. J. Gondek, dyr. Kombinatów PGR w Cieszanowie inż. T. Bąk, dyr. SKR Cz. Kołodziej, dyr. Banku

Dla członków ZSMP i nie zorganizowanej młodzieży uczęszczającej do klubów „Rolnika”, organizowane są spotkania z ciekawymi ludźmi i odczyty w ramach akcji „Młode pokolenie Polski Ludowej”. Z dużą pomocą przychodzi tutaj Towarzystwu kierownik Oddziału „Ruch” w Lubaczowie F. Misztal.

ROMAN OGRYZŁO

Z wizytą w Technikum dla Przewodzących Robotników

DLACZEGO O NAS ZAPOMNIELI?

Przyjęcie do Technikum dla Przewodzących Robotników, od 5 lat istniejącego w Rzeszowie, stanowić ma formę nagrody za wzorową pracę zawodową i społeczno-polityczną. Formalne kryterium jest następujące: kandydat do technikum winien mieć ukończoną zasadniczą szkołę zawodową, legitymować się co najmniej 10-letnim stażem pracy i przede wszystkim wyróżnić się jako przewodzący robotnik, organizator produkcji i aktywny działacz PZPR.

Jest to zatem szkoła, która jednocześnie podnosi kwalifikacje zawodowe, wyrabia zdolności organizatorskie i daje szeroką wiedzę społeczno-polityczną. Nie więc dziwnego, że absolwenci kierowani są później na odpowiedzialne stanowiska w swoim zakładzie, zajmując się, równoległe z pracą w produkcji, działalnością polityczną.

Przedsiębiorstwa winny zatem dokładać wszelkich starań, aby skierowanych do Technikum dla Przewodzących Robotników otaczać wszechstronną opieką, stwarzać im jak najdogodniejsze warunki, gdyż zdobyta przez nich wiedza będzie procentować właśnie w zakładzie. Rzeczywistość jest jednak zupełnie inna. Słuchacze technikum pochodzący z województwa przemyskiego, żalą się, że ich zakłady zupełnie o nich zapomnieli...

— *ddajmy głos pracownikom rejonu PKP i Zakładów Płyt Pileńskich w Przemysku. Ich wypowiedzi są odzwierciedleniem opinii 27-osobowej grupy słuchaczy pochodzących z woj. przemyskiego, reprezentujących różne przedsiębiorstwa:*

— *Mój zakład (PKP — przyp. jm) nie zna chyba istoty tej szkoły. Uważają zapewne, że jeśli skierowanie nas do niej stanowi formę nagrody, to my tu pewnie wypoczywamy. Nie wiemy, co się tu naprawdę robi — i nie chcę się dowiedzieć...*

— *W naszym zakładzie panuje mylne pojęcie o szkole. Przecież skierowano nas tu jako przewodników, a nie za karę. Jak szedłem do technikum, mówiono mi: „Będziesz miał takie same przywileje, jakbyś był w zakładzie”. A teraz to jest tak, że mamy niższe stawki od tych, którzy zostali dopiero przyjęci a PKP...*

— *Tutaj się nie leży... Tu jest 14 przedmiotów i cała fura różnych obowiązków społecznych. A my nie mamy po 15 lat, żeby przyjść i powiedzieć: „Panie psorze, jeszcze nie zdążyłem tego przerobić”...*

— *Miałem taki przypadek: po roku nauki, idzie się w okresie wakacyjnym do swego zakładu na praktykę. Więc oczywiście byłem, ale nie miał mi nawet kto podpisać dzienniczka. W „Płytach” nikt się tym nie zainteresował...*

— *Dam lepszy przykład! Wyśleliśmy z propozycją czynu społecznego na rzecz budowy przekładnika do odbioru II programu TV w Przemysku. Wiemy przecież, że potrzebni są fachowcy. Załatwiliśmy tak, że miałajechać cała szkoła i chodziło tylko o to, aby ktoś z Przemyska dał nam autobusy na dojazd. No i co? Do tej pory nie dali nawet odpowiedzi! A musimy w Rzeszowie wykonać czynu społeczne wartości ponad 150 tysięcy złotych. Chcieliśmy też dla Przemyska, ale jak można coś zrobić, gdy nikomu na tym nie zależy...*

— *Co będziemy dużo mówić... Sa takie zakłady, choćby WSK w Rzeszowie, a także wiele innych, które interesują się swoimi pracownikami uczącymi się w technikum. Dają im autobusy na wycieczki...*

— *Nie chodzi o autobusy! W ubiegłym roku, na uroczystość wręczenia dyplomów, przyjechali przedstawiciele wielu różnych zakładów, którzy przywieźli swoim pracownikom nominacje na wyższe stanowiska. To jest coś! Widać, że im zależy... A u nas? Historia nie pamięta, żeby pokazał się ktoś z dyrekcji naszych zakładów. No to jak to jest właściwie?...*

Dyrektor Technikum dla Przewodzących Robotników — CZESŁAW ZIOMEK:

— *Będziemy musieli podjąć działania, aby kontakt między zakładem pracy a technikum był ściślejszy. Zdajemy sobie sprawę, że w rytmie pracy produkcyjnej sprawy te uchodzą przedsiębiorstwu z pola widzenia. I właśnie dlatego powinniśmy stale przypominać o naszym istnieniu, nawiązywać bliższe kontakty z egzekutywami komitetów zakładowych... Chcemy bowiem, aby zakład reagował na nasze informacje o słuchaczach, aby wyróżniał ich za dobre wyniki w nauce...*

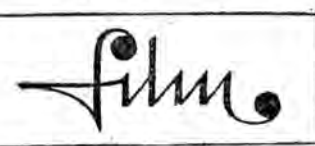
Technikum dla Przewodzących Robotników — jak to już zostało powiedziane — kształci zawodowo i politycznie. Tutaj

właśnie słuchacze nabywają umiejętności, dzięki którym będą mogli pomnażać później dorobek swego zakładu. Technikum jest szkołą partyjną, wysoko ocenianą przez władze polityczne i służącą dalszemu rozwojowi produkcji.

Po skończeniu technikum absolwent otrzymuje nie tylko dyplom, ale też oddzielną charakterystykę, dotyczącą jego przydatności do pracy politycznej. I dyrektor Ziomek wie z doświadczenia, że większość zakładów częściej patrzy na tę właśnie opinię, niż na sam dyplom ukończenia szkoły. Widać więc, że dobrzy organizatorzy i oddani działacze są nieustannie i pilnie poszukiwani.

Trudno zatem zrozumieć, dlaczego niektóre zakłady (praktycznie wszędzie w woj. przemyskim!) zapomnieli o swych pracownikach kształcących się obecnie w Technikum dla Przewodzących Robotników. Oczekujemy na wyjaśnienia.

(jm)



NIE MA DYMU BEZ OGNIA

Film Andre'a Cayatte'a opowiada o zjawisku dyskredytowania niewygodnych ludzi metodą oszczerstwa, przy użyciu nowoczesnych środków technicznych. Jest to historia kobiety niesłusznie oskarżonej przy pomocy fotografii, którą rozpowszechniał rywal polityczny jej męża. Jest to także historia małżeństwa, szczęśliwej rodziny, która — w miarę jak machinacja jest organizowana i przybiera na sile — zaczyna przeżywać kryzys. Mąż zaczyna myśleć, że „nie ma dymu bez ognia” i to jest właśnie główny mechanizm dramatu.

Podczas kręcenia filmu reżyser musiał stawić czoła naciskom tak silnym, że omal nie doszło do przerwania zdjęć. Dlaczego? Trudno odpowiedzieć. Jest to film o polityce i machinacjach wyborczych, ale przecież nie jest to film „wywrotowy”. Akcja nie dotyczy nawet wyborów ogólnokrajowych. Chodzi tu o wybory municypalne, które nie są tak bardzo upolitycznione. Nie jest to także film pornograficzny, nie ma w nim żadnej tzw. „śmiałej” sceny. Krytycy i recenzenci jednogłośnie podkreślali, że „Nie ma

dymu bez ognia” to film odważny i pożyteczny, bodaj najlepszy w dorobku Cayatte'a: nigdy dość ostrzeżeń przed machinacjami i szantażami w okresie wyborów. Na uwagę zasługuje facho-wo przeprowadzony akt oskarżenia. Cała intryga oparta została na fotomontażu, tak zgrabnie zrobionym, że uznany za prawdziwy.

W rolach głównych: Annie Girardot i Bernard Fresson. Film jest barwny, opracowany w napisach. Na ekranie kina „Bałtyk” gościć ma od 9 do 11 bm.

Jak informuje nasz korespondent JERZY STECH, I radiooficer na m/t „Crater”, dalmorskim statku-przetwórnim łowiczym u wybrzeży Peru — 15 stycznia br. w pobliżu Lobas de Sierra czyli Wyspy Morskich Psów na Pacyfiku doszło do spotkania z załogą polskiego jachtu s/y „Asterias”, odbywającego rejs dookoła świata.

Załoga „Cratera” wraz z kapitanem Włodzimierzem Woźniakiem, iście po staropolsku podejmowała gliwickich żeglarzy. Umożliwiła im łączność z krajem i wyposażała czym chęta bogata na dalszą drogę.

Absolwenci i studenci Politechniki Śląskiej w Gliwicach: kapitan Aleksander Lipiński, I oficer Andrzej Gasiorek, II oficer Janusz Sitnik, bosman Andrzej Kurzejka i pełniący rolę lekarza Witold Baranowski — wypłynęli ze Swinoujścia 29 czerwca 1976.

Do połowy stycznia br. jacht przemierzył 13 tysięcy mil morskich, płynąc 3081 godzin pod żaglami i 126 godzin przy pomocy silnika. Spisuje się dzielnie. Bez szwanku wyszedł z dwóch poważnych sztormów. Załozę dopisuje zdrowie i kondycja.

Dotychczas s/y „Asterias” zawijał do portów Plymouth Fincal na Maderze, Bermudy, Nowy Jork, Savannah, King Stone na Jamajce, Cristobal-Panama i Callao-Peru.

Dalsza jego trasa, to: Polinezja, Tahiti, Arotonga, Nowa Zelandia, Australia i opłynięcie Afryki. Spodziewany powrót do kraju w październiku br.

W trakcie rejsu załoga realizuje program badawczy na zlecenie Muzeum Etnograficznego w Warszawie oraz testuje wyposażenie jachtu i materiały przekazane przez śląskie instytucje i przedsiębiorstwa.

S/y „Asterias” zbudowany został w latach 1973 — 1975 w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Gliwicach siłami

S/y „Asterias” w rejsie dookoła świata

NIECODZIENNE SPOTKANIE

NA PACYFIKU

crater gdyniaradio 5 615 15/1 0500 — telekred redakcja zycie przemyskie przemysl —

as polski jacht s/y „asterias” w pobliżu Lobas de sierra czyli wyspy morskich psow na pacyfiku w drodze do tahiti

„niecodzienne spotkanie” piątek 14 stycznia 1977 r godzina 19 00

członków studenckiego Jacht — Klubu, działającego przy Politechnice Śląskiej. Przeszło rok trwały przygotowania do wyprawy w Harcerskim Ośrodku Morskim w Szczecinie. Patronat nad rejsem sprawuje ZG SZSP i „Almatur” w Warszawie. Gliwickim żeglarzom — pomysłnych wiatrów i stopy wody pod kilem!

*

Autor korespondencji JERZY STECH — jak sam o sobie pisze — od wielu lat mieszka w Gdyni, a raczej z racji swego zawodu więk-

szość życia spędza na morzach i oceanach. Dzieciństwo i młodość spędził w Dynowie i stad sentymenty do ziemi przemyskiej. Pozostały tu zresztą rodziny wielu wilków morskich. Z samego Dynowa pochodzą m. in. dowodzący statkami pod biało-czerwona banderą kapitanowie żeglugi wielkiej LESZEK GAŚECKI i MICHAŁ CHOMA, którego brat Józef jest starszym mechanikiem. Ponadto dziesiątki innych oficerów i marynarzy, wywodzących się z tego regionu, pływają na statkach handlowych i rybackich.

Kontakt z naszą redakcją nawiązał radiooficer Jerzy Stech w roku 1973, przebywając w podobnym do obecnego rejsie w rejonie wód przybrzeżnych Stanów Zjednoczonych oraz z Meksyku. Zadeklarował wówczas chęć wstąpienia do Towarzystwa Miłośników Przemysła i Regionu.



SIEDEM ZWYCIĘSTW LEKKOATLETÓW CZUWAJU

Z udziałem ponad 300 zawodników i zawodniczek rozegrano w Przemyślu Halowe Strefowe Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych i Starszych w Lekkiej Atletyce. Oprócz gospodarzy, w imprezie uczestniczyły także ekipy Kielc, Krosna, Rzeszowa, Tarnowa, Tarnobrzega i Zamościa. Bardzo dobrą formę podczas zawodów zademonstrowali wychowankowie Czuwaju, którzy aż siedmiokrotnie plasowali się na pierwszych pozycjach. Szczególnie efektowne zwycięstwa odnieśli biegacze i biegaczki.

Na najwyższym podium stanęli: Marek Pietruszka (2000 m — 6.01,2), Andrzej Pichur (1000 m — 2.44,3), Halina Ruśnica (1000 m — 3.12,9), Alina Kanikuła (1500 m junierek ml. — 5.20,4), Helena Ciupińska (1500 m jun. starszych — 5.14,4), Grażyna Kawa (50 m ppł. — 7,5) i Renata Prawecka (skok w dal — 567 cm).

Ponadto drugie miejsca wywalczyły: Renata Prawecka (50 m ppł. — 7,8), Danuta Daniel (1500 m — 5.18,3) i Grażyna Kawa (skok w dal — 591 cm). Na trzecich pozycjach uplasowali się: Stanisław Malczyński (1500 m — 4.34,3), Bogusław Mach (1500 m — 5.30,4), Maria Kornaga (1000 m — 3.28,7), Maria Podolec (1000 m — 3.18,4) i Małgorzata Michońska (skok w dal — 536 cm).

(W)

NA ZAPASNICZEJ MACIE

W Przemyślu rozegrano zawody o wejście do I ligi indywidualnej w zapasach w stylu wolnym. Na starcie imprezy stanęli reprezentanci Lublina,

Kielc, Rzeszowa oraz gospodarze — LKS Żurawica. Turniej zakończył się zdecydowanym zwycięstwem zapasników Stali Rzeszów, którzy triumfowali we wszystkich kategoriach wagowych. Z naszych zawodników najwyższą formę zademonstrował Antoni Holota, który w wadze do 48 kg zdobył drugie miejsce. Na trzeciej pozycji uplasowali się: Janusz Bożek (48 kg), Stanisław Godzień (52 kg), Marian Bracio (68 kg) i Henryk Lyszczek (74 kg). Drużynowo LKS Żurawica zajął drugą lokatę.

UDANY START LEKKOATLETÓW CZUWAJU

Bardzo dobrze zaprezentowali się młodzi lekkoatleci Czuwaju podczas rozegranego niedawno w Katowicach II Zimowego Crossu o Puchar Kolei. Na ośnieżone trasy wyruszyło we wszystkich kategoriach wiekowych ponad 500 zawodników i zawodniczek, reprezentujących barwy 32 klubów. W silnie obsadzonej imprezie przemysłanie dwukrotnie meldowali się jako pierwsi na mecie. Andrzej Pichur zwyciężył w biegu na 4 km w grupie juniorów młodszych, a Janusz Mroszczyk okazał się bezkonkurencyjny wśród młodzików na dystansie 2 km. Trzecią lokatę wywalczyła ich koleżanka klubowa — Maria Podolec (juniorka młodsza — 2 km). Ponadto Mariusz Iwachów (młodzik — 2 km), Marek Jajuga (junior młodszy — 4 km) oraz Halina Ruśnica (seniorka — 3 km) zajęły czwarte miejsca. Na piątej pozycji uplasowały się: młodziczka Beata Iwachów (1,5 km) i seniorka Helena Ciupińska (3 km). Szósta lokata przypadła w udziale Stanisławowi Malczyńskiemu (junior młodszy — 4 km).

Drużynowo Czuwaj zajął czwartą pozycję.

Zwycięzcom wręczono puchary, a zdobywcom pierwszych sześciu miejsc proporzycy i pamiątkowe odznaki. Do startu, zakończonego pełnym powodzeniem, przygotowywali przemyskich lekkoatletów trenerzy —

Jarosław Kłyński i Zdzisław Michalski.

(wb)

POŻEGNANIE — KOSZYKÓWKA



Przygoda ze sportem rozpoczęła się dla Jacka Jaszczyszyna w 1964 roku, kiedy to po raz pierwszy pojawił się na koszykarskim boisku, broniąc barw przemyskiego Młodzieżowego Klubu Sportowego. Jako utalentowany i obiecujący junior w następnym sezonie przywdziewa koszulkę reprezentanta Polonii, pozostając jej wierny przez 12 lat. Jego grę cechowała solidność, konsekwencja oraz wzorowy przegląd sytuacyjny. Wszystko to sprawiło, że Jaszczyszyn zawsze należał do wyróżniających się zawodników. Swoje bogate doświadczenia zdobyte w ligowych pojedynkach, od kilku lat przekazuje, jako trener, juniorom Polonii. Pod jego fachową opieką młodzi przemyscy koszykarze zanotowali kilka wartościowych osiągnięć.

28-letni Jacek Jaszczyszyn, ze względu na obowiązki służbowe postanowił w tym sezonie zakończyć koszykarską karierę. Życzymy mu powodzenia w pracy zawodowej oraz dobrych wyników w szkoleniu basketbolowego narybku.

(W)

WYDZIAŁ OŚWIATY I WYCHOWANIA
ZESPÓŁ
EKONOMICZNO-ADMINISTRACYJNY SZKÓŁ
w PRZEMYSŁU, ul. Smolki 10

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na przebudowę piwnic w budynku Przedszkola nr 2 przy ul. 1 Maja 37.

Dokumentacja projektowo-kosztorysowa na powyższy zakres robót znajduje się w tutejszym Wydziale i jest do wglądu godziennie w godz. 8—13.

Wartość robót wg dokumentacji kosztorysowej wynosi 143 110 zł.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, gospodarki społecznej i prywatnej.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w sekretariacie Wydziału. Otwarcie komisyjne kopert odbędzie się 5 lutego 1977 r. o godz. 9.

Wydział zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-1

Kolegium karze...

● Kolegium d.s. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Przemyśla nałożyło grzywnę w wysokości trzech tysięcy złotych na Jana Zdzisława Markiewicza (s. Michała, ur. 1940 r.) za to, że 3 listopada 1976 r., będąc w stanie nietrzeźwym, nie mając biletu, przebywał w obrębie dworca PKP i w wulgarny sposób zaczepiał podróżnych oraz konsumentów w restauracji WARS.

● Kolegium d.s. Wykroczeń przy Naczelniku Gminy Fredropol ukarało grzywną w wysokości dwóch tysięcy złotych (z zamianą na dwadzieścia dni aresztu) Henryka Szymeczko (s. Antoniego, ur. 1953 r., zam. w Horyńcu) za to, że 16 lipca 1976 r. w autobusie PKS na trasie Nowosiółki Dydyńskie — Przemyśl nie wydał siedmiu pasażerom biletów, przywłaszczając sobie 49 złotych. Zobowiązano obwinionego do zwrotu owej kwoty na rzecz oddziału PKS w Przemyślu.

● Kolegium d.s. Wykroczeń przy Naczelniku Gminy Żurawica surowo potraktowało Antoniego Murdę (s. Stefana, ur. w 1952 r., zam. w Boleszycach), który — będąc w stanie nietrzeźwym — jeździł motocyklem po drodze publicznej, naruszając tym samym podstawowe zasady obowiązujących przepisów. Ukarano go grzywną 3 tys. zł oraz zakazano prowadzenia pojazdów mechanicznych przez okres jednego roku.

Wszystkich obwinionych obciążono kosztami postępowania i ogłoszenia treści orzeczeń kolegium w prasie.



TUREK

Kazimierz T. ogłosił wśród znajomych, że poszukuje miłego dziewczęcia, któremu galów jest fundacją wycieczkę do Turcji. Jak słusznie przypuszczano, dziewczyna miała stanowić towarzystwo dla samotnego pana Kazimierza, urody miernej, fortuny dużej.

Anons rozszedł się pocztą pantoflową szybko niezmiernie i już po kilku dniach zadzwoniła do oferenta niejaka Jadwiga Z., panna, lat 23. Przez telefon wyraziła zgodę na towarzyszenie mu w drodze do Turcji oraz w Turcji i z powrotem. Kazimierz T. rzekł wówczas, że musi pannę obejrzeć z bliska, gdyż bądź co bądź będą z sobą co najmniej dwa tygodnie i to w różnych sytuacjach. Jadwiga Z. na to, że owszem, może się z nim spotkać w kawiarni. Obmyślił jeszcze jakiś znak rozpoznawczy, dzięki któremu Kazimierz T. podszedł od razu do dziewczyny właściwej i trzeba powiedzieć, że oniemiał.

Oto przy kawiarnianym stoliku siedziła dziewczę urody niezwykłej. Na pierwszy

rzut oka widać było, że pierwszą u niej jak sprężyna, noga strzelista, włosy gęste, zębiska zdrowe, usta różane, no i reszta — bez zastrzeżeń. Kazimierz T. trochę się speszył nawet, bo niezbyt widział siebie przy tej piękności, ale pomyślał, że on tu w końcu kupuje i dobrze płaci.

Jadwiga Z. potraktowała go zresztą jak dobrego kupca i bez wahania sprzedała mu się na całe dwa tygodnie. Po załatwieniu formalności paszportowych oraz wypiciu brudzia — wyjechali razem do Turcji.

Trzeba wiedzieć, że Kazimierz T. uznał za stosowne nie stracić na tym wyjeździe, a wręcz przeciwnie. Nie będąc tu opisywał, co kupował, jakie konkretnie magnetofony i inny sprzęt elektroakustyczny, aby sprzedać go potem Turkom, gdyż o tym niektórzy wiedzą lepiej ode mnie, bo z praktyki. W swe handlowo-przemysłowe zamiary włączył także Jadwigę Z., choć trzeba przyznać, że nie wymagał od niej żadnej pomocy.

Wszystko ułożyło im się szczęśliwie i wkrótce rozbili namiot nad morzem. Nocą wschodził na tureckie niebo turecki księżyc i świeciła jedna turecka gwiazda, odbijając się w tureckiej wodzie Bosforu. Po kilku dniach zaczął też pojawiać się autentyczny Turek, ale już nie na niebie, lecz koło namiotu. Wkrótce zaprzyjaźnili się z nim, a on powiedział, że chętnie kupi nawet ich namiot, kiedy będą wracać do kraju. Zaoferował też swe pośrednictwo przy sprzedaży sprzętu zmechanizowanego i zakupie pierścionków. Tubylec ów przychodził coraz częściej, kilka razy zabrał ich nawet do restauracji i sam płacił, co się Turkom rzadko zdarza, aż wreszcie, po upływie dwóch tygodni powiedział, żeby dali mu ten sprzęt, to on przyniesie pierścionki. Zeby się nie obawiali — Jadwiga powinna pójść z nim. Następnie Turek oddał im się z panną Jadwigą i... więcej nie wrócili!

Kazimierz T. czekał jeden dzień, drugi, trzeci... aż wreszcie spakował namiot, złożył meldunek na policji i udał się do kraju, przekonany, że Jadwiga Z. woli Turków od Polaków.

Otrzymał na tureckiej policji zaświadczenie ułatwiło Kazimierzowi T. powrót w rodzinne strony. Długo jednak nie mógł zapomnieć o tej niezwykłej przygodzie, w której stracił dziewczynę, pieniądze i wiarę w uczciwość. Zdziwił się więc ogro-

mnie, gdy w kilkanaście dni po powrocie usłyszał w telefonie głos... Jadwigi Z.

— Chciałam się z tobą zobaczyć — zaszczębiotała, jakby nigdy nic się nie stało.

Wkrótce zjawiała się u niego w mieszkaniu i wyjaśniła przyczynę swej absencji. Oto Turek okazał się zamożnym jubilerem, który tak bardzo polubił polską parę (Jadwigę Z. i Kazimierza T.), że postanowił zorganizować im uroczysty i dobry zarobek. Gdy Jadwiga odeszła z nim owego pamiętnego dnia, usiedli następnie do samochodu i udali się w kierunku sklepu. Po drodze mieli jednak wypadek i zostali przewiezieni do szpitala. Jadwiga prosiła, aby zawiadomić Kazimierza, ale widać nie spełniono jej życzenia. Więc teraz chyba Kazek rozumie i nie powinien mieć pretensji.

Następnie Jadwiga Z. powiedziała, że złoto zostało w Turcji, gdyż jak z nieba spada im znacznie lepszy interes. Jeśli mianowicie Kazimierz T. dołoży trochę szmalu, to ona kupi zamówiony przez znajomego Turka towar oraz prawdziwe korale. Przemyci to za granicę jej brat cioteczny, zaś jubiler uprząta korale w bransolety i pierścienie. Zrobi to w dowód sympatii oraz za przewieziony towar. Dzięki temu zarobią co najmniej podwójnie.

— Ile trzeba? — zapytał Kazimierz T.

— 20 tysięcy — spokojnie odparła Jadwiga i widać wzburzyła zaufanie, bo pieniądze otrzymała.

Po miesiącu Kazimierz T. zaczął się niepokoić, po dwóch był bardzo niespokojny, a po trzech — poszedł na milicję i opowiedział. Patrzono nań trochę nieufnie, gdyż nikt nie posadzał takiego sprytnego faceta o tak przeraźliwą naiwność.

Jak łatwo przewidzieć, Jadwiga Z. nie uległa w onej Turcji żadnemu wypadkowi, tylko zabrała od Turka złoto, trochę mu się zrewanżowała i zwiata do kraju, choć jubiler obiecywał Eden. A później pomyślała, że można by jeszcze trochę na Kazimierza zarobić i wyludziła dodatkowo 20 tysięcy.

W sądzie wyjaśniła, że chciała odbić sobie drogę powrotną, którą odbyła przecież na własny koszt. O ilości przewiezionego złota dyskretnie przemilczała, bowiem Kazimierz T. domagał się jedynie zwrotu 20 tysięcy zł oraz połowy kosztów podróży do Turcji. Jadwiga Z. odpowiedziała mu, że taki jak on padalec powinien jeszcze dopłacić za jedną noc z taką dziewczyną nad Bosforem, a co dopiero za nocy czternaście. I niech na dowód popatrzy na nią oraz do lustra.

Sąd nie ujął tego wyjaśnienia dostownie do protokołu rozprawy...

JAN M.

DYREKCJA
REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH
W PRZEMYŚLU

zatrudni od zaraz

ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych
do pracy w odmrażalni rudy w sezonie 1976/77 r.

Zatrudni również

ROBOTNIKÓW do przeładunku zboża.

Praca 4-zmianowa, wynagrodzenie wg stawek akordowych.

Chętni do pracy mogą się zgłaszać w Dyrekcji Rejonowej w Żurawicy Rozrządowej — Punkt Przeładunkowy Żurawica i na Punkcie Przeładunkowym w Medyce.

Szczegółowych informacji udzielają pracownicy najbliższych stacji PKP.

Z dniem 7 lutego 1977 roku

PODANIA

o dokonanie wpisów do dowodów osobistych na wyjazdy do europejskich krajów socjalistycznych (ZSRR, WRL, SRR, CSRS, LRB, NRD) od mieszkańców Przemyśla i byłego powiatu przemyskiego

przyjmuje

POLSKIE BIURO PODRÓŻY



Oddział w Przemyśle, pl. Dąbrowszczaków 1.

Podania o wyjazdy do Albanii i Jugosławii oraz do pozaeuropejskich krajów socjalistycznych i krajów kapitalistycznych przyjmować będzie nadal Wydział Paszportów KW MO w Przemyśle.

K-2

Ogłoszenie

ZARZĄD WOJEWÓDZKI PCK informuje, że 15 bm. w Przemyśle, Jarosławiu i Przeworsku rozpoczynają się 4-miesięczne kursy siostr pogotowia PCK. Jego absolwentki mają zapewnioną pracę. Szczegółowych informacji o warunkach przyjęcia i programie szkolenia udziela Zarząd Wojewódzki Polskiego Czerwonego Krzyża w Przemyśle, ul. Rzeczna 26.

TOWARZYSTWO WIEDZY POWSZECHNEJ

organizuje za odpłatnością kursy przygotowawcze do egzaminów eksternistycznych z zakresu liceum ogólnokształcącego.

Nauka na kursie trwa 3 lub 4 semestry (1,5–2 lat) w zależności od stopnia zaawansowania uczestników. Po złożeniu egzaminów, z wynikiem pozytywnym, ze wszystkich obowiązujących 9 przedmiotów, przed Państwową Komisją Egzaminacyjną — słuchacz otrzymuje świadectwo ukończenia liceum ogólnokształcącego. Zajęcia na kursie odbywają się 2–3 razy w tygodniu w czasie wolnym od pracy. Kandydatami na kurs mogą być osoby powyżej 18 roku życia, które nie są uczniami szkół i legitymują się świadectwami ukończenia co najmniej szkoły podstawowej.

Zapisy prowadzi oraz informacji udziela

Zarząd Wojewódzki TWP w Przemyśle, Rynek 1 (w bud. Urzędu Miejskiego, I p., pokój nr 6)

oraz kierownictwa kursów:

w Przemyśle — przy II Liceum Ogólnokształcącym im. W. Broniewskiego (ul. Marchlewskiego 14),

w Jarosławiu — przy Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika (ul. 3 Maja 8).

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie tragicznie zmarłego w dniu 19. 01. 1977 r.

Tow. BAZYLEGO DANCZAKA
składają:

Dyrekcja i Rada Zakładowa Towarzystwa z PZPR i ZSMP oraz koleżanki i koledzy z Zakładu Inwestycji i Budownictwa w Przemyśle.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TURYSTYCZNE
W RZESZOWIE



Informuje

Klientów, że na podstawie zarządzenia nr 121/76 wojewody rzeszowskiego z 30 grudnia 1976 r.

utworzony został

z dniem 1 stycznia 1977 r.

Oddział w Przemyśle Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Turystycznego „RESOVIA-TOURIST“ w Rzeszowie

ODDZIAŁ ŚWIADCZY USŁUGI W ZAKRESIE:

hotelarstwa, rezerwacji pokoi gościnnych w kwaterach prywatnych, wynajmu autobusów turystycznych, organizacji wycieczek, obozów i zgrupowań, obsługi imprez turystycznych oraz informacji i reklamy turystycznej.

Siedziba oddziału Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa znajduje się w Przemyśle, ul. Dworskiego 4, a terenem jego działalności jest obszar województwa przemyskiego.

Uprzejmie zapraszamy Klientów do korzystania z usług naszego przedsiębiorstwa.

K-183/2

LODÓWKA PREDOM - POLAR TS 135

w kuchni każdej gospodyni

CO W NIEJ DOBRE?

- ▲ duża pojemność (135 litrów) przy zmniejszonym gabarycie
- ▲ niezawodny agregat zasilający
- ▲ wysokość przystosowana do ciągu kuchennego
- ▲ świetne rozplanowanie wnętrza
- ▲ blat z laminatu (można go wykorzystać jako podręczny stolik).

Tylko do 31 marca sprzedaż z bonifikatą!

Nie zwlekaj z zakupem za gotówkę lub na dogodnie raty w sklepach Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego na terenie województwa przemyskiego!

K-4

PAŃSTWOWY DOM DZIECKA Nr 3
W PRZEMYŚLU, ul. Leszczyńskiego 3

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie remontu kapitalnego budynku Demu Dziecka polegającego na robotach elewacyjnych oraz towarzyszących — blacharskich i stolarskich. Wartość kosztorysowa robót wynosi 200 000 złotych.

Dokumentacja do wglądu.

Oferty, w zalakowanych kopertach, należy składać do dnia 9 lutego 1977 r.

Przetarg odbędzie się 12 lutego 1977 o godz. 10.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-1

DYREKCJA
PAŃSTWOWEGO DOMU POMOCY
SPOŁECZNEJ
dla DOROSŁYCH w PRZEMYŚLU —
LIPOWICY, ul. Wysockiego 99

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie robót budowlano-zabezpieczających w budynku kotłowni.

Wartość kosztorysowa robót wynosi 226 tys. zł. Dokumentacja projektowo-kosztorysowa do wglądu pod w. w. adresem.

Oferty, w zalakowanych kopertach, należy składać do dnia 12 lutego br.

Przetarg odbędzie się 16 lutego 1977 r. o godz. 10.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-1

KOMISJA d/s DOSKONAŁENIA KADR
KO ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO NOT
w PRZEMYŚLU

organizuje kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie z matematyki i fizyki.

ZGŁOSZENIA przyjmuje się do 8 lutego br. osobiście lub telefonicznie w Komisji Organizacyjnej Oddziału Wojewódzkiego NOT (Przemyśl, ul. Mickiewicza 20, tel. 50-19).



ZYCIĘ

PRZEMYSKIE

RYGODNIE SPOŁECZNY
ROBOTNICZEJ
SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ
„PRASA - KSIĄŻKA - RUCH”

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Rzeszowie kod 36-953, ul. Marchlewskiego 13, tel. 329-11
REDAGUJE ZESPÓŁ. ADRES REDAKCJI: 37-109 Przemyśl, ul. Warszawska 15, III piętro. Telefon: redaktor naczelny 63-66, sekretariat 22-00.
WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna — 25 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104. Prenumerate otrzymuje oddział RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: od 25 listopada do stycznia, I kwartał i półroczna oraz na cały rok: do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW a w miejscowościach w których nie ma tego oddziału — w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratę indywidualną wyłącznie w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumerate ze zniżką w wysokości za granicę, która jest o 50 proc. droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje RSW „Prasa - Książka - Ruch” Centrala Rolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa konto PRO nr 1531-71 w terminach podanych dla prenumeraty krajowej.
OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, kod 35-215, ul. Marszałkowska 9, tel. 345-52 oraz sekretariat redakcji.
MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIÓNYCH REDAKCJA NIE ZWRACA.
DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. Numer indeksu 38 8383/38 51.



Fot. Robert Pawłowski

INTERES NA MLECZKU

Teresa K. ze Stubna, zatrudniona w Zakładzie Mleczarskim w Jarosławiu, z siedzibą w Radymnie — była odpowiedzialna za powierzone jej mienie. Okazało się jednak, że nie była odpowiedzialna, bo zagarnęła ponad 32 tysiące złotych.

Po tym fakcie strażę wyrównała, dzięki czemu sąd zawiesił jej warunkowo wykonanie kary 2 lat pozbawienia wolności na okres dwuletni. Polecil natomiast zapłacić 10 tys. zł grzywny.

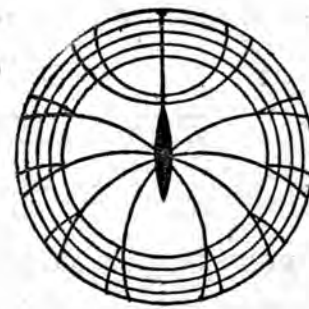
W SZKOLNEJ ŚWIETLICY

W świetlicy szkolnej w Hucie Brzuskiej oglądał TV Tadeusz C., całkowicie dorosły, zaś 20-letni tubylec Jan Stądnik i jego 19-letni kompan, birczanin Witold Fornal, pili mu za plecami wino. Tadeusz C. słusznie zwrócił im uwagę, że szkolna świetlica to nie karczma, niestety. Wtedy zgasło światło, a gdy się zapaliło — Tadeusz C. miał już złamany nos, zaś dwóch kompanów nie było w świetlicy.

Po chwili wrócili na krótko, aby dolożyć jeszcze Tadeuszowi C. ręcznie, bo wcześniej uderzyli go krzesłem w głowę. Próbowali też użyć czajnika z wodą do wykończenia swej ofiary, co jednak udaremniłi inni bywalcy szkolnej świetlicy.

I teraz już sąd się martwi, co z nimi zrobić, żeby było po ludzku i po bożemu, czyli sprawiedliwie.

ORGANIZACJA PRACY



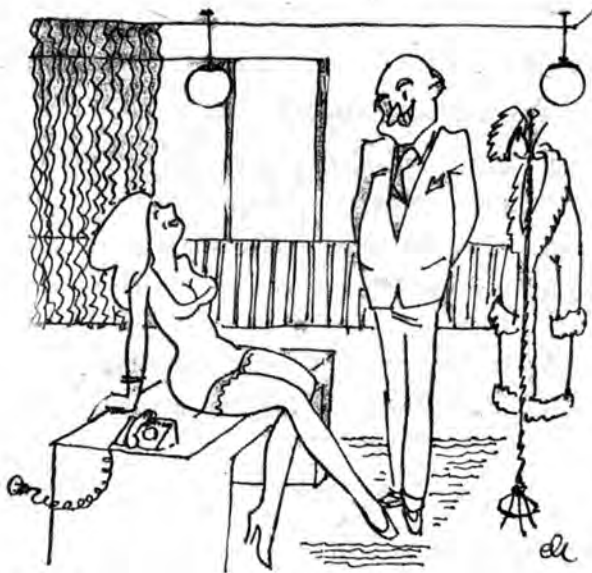
Temat, który chcę rozwinąć, jest w gruncie rzeczy stary jak ludzkość. Gdyby jaskiniowiec naprzód wyruszał na polowanie, a później dopiero strugał kołczatą maczugę do ubicia jakiegoś tam dinozaura, prawdopodobnie musiałby zadowolić się jagódkami. Rzecz zatem już wtedy ściśle wiązała się z organizacją pracy. W miarę upływu czasu temat ten stawał się coraz bardziej aktualny i obecnie nie jest to już bynajmniej, jak niektórzy sądzą, kwestia mody na pewne sformułowania, lecz niezbędna konieczność, warunkująca dalszy postęp we wszystkich dziedzinach życia. Przykłady można mnożyć, bowiem efekty organizacji pracy widoczne są zarówno w czynnościach podstawowych, jak i w najbardziej skomplikowanych procesach produkcyjnych. Dam przykład.

Na największym w Przemysłu osiedlu mieszkaniowym — Kmiecie, inkasent pobierający należność za gaz i prąd przychodzi w godzinach przedpołudniowych, a więc wtedy, gdy zdecydowana większość mieszkańców przebywa w pracy. Jest to zatem strata czasu inkasenta, a w konsekwencji także odbiorców gazu i energii elektrycznej. Ludzie ci zmuszeni są później pędzić z rachunkiem do banku lub na PKO i — niepotrzebnie tracąc czas — wpłacać należności na odpowiednie konto. O tym, że płacą dodatkowe kwoty tytułem kosztów manipulacyjnych, już nawet nie wspomina.

Przykład ten, wydawałoby się drobny w porównaniu z innymi, ukazuje jednak nie tylko złą organizację pracy inkasenta, lecz także niekorzystne społeczne konsekwencje tej kiepskiej organizacji. A poza tym przykład nie jest wcale taki drobny, bo jeśliby policzyć, ile czasu traci się na załatwienie tych formalności i pomnożyć to przez ilość osób załatwiających je — otrzymalibyśmy wiele godzin zupełnie zmarnowanych. Tych godzin, które można wykorzystać chociażby na wypoczynek, a więc w rezultacie na lepszą pracę, bo ludzie wypoczęci — o czym wiedzą zapewne nawet w rejonie energetycznym — pracują wydajniej.

Można tu przeprowadzić cały wywód na ten temat, ale w sytuacji, gdy wiadomo już o co chodzi, byłaby to także strata cennego czasu, który można wykorzystać lepiej i efektywniej. Pod warunkiem, że właściwie zorganizuje się pracę w tym czasie.

MARCIN NOWINA

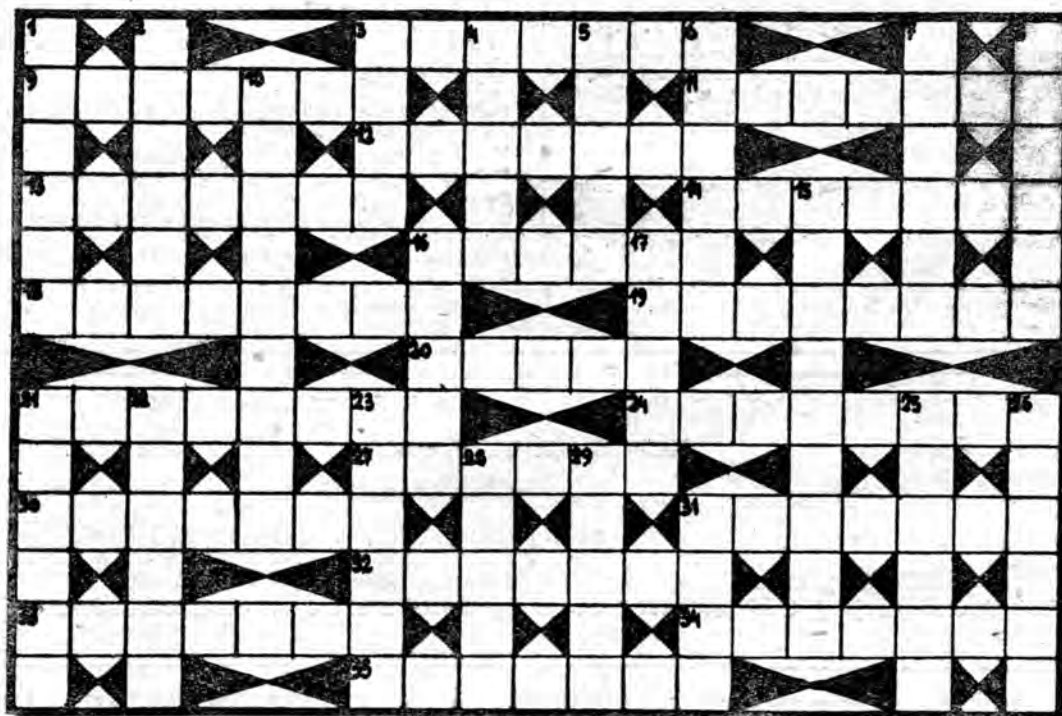


— Chciałbym panią zaprosić na kolację...
— Za ile?...

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 3) kraina historyczna w pn.-zach. Włoszech, 9) państwo w Europie Południowej, 11) pierwotniak, 12) wierne przedstawienie rzeczywistości, 13) tartinka, 14) zwiększenie jasności obrazu mikroskopu przez wypełnienie cieczą przestrzeni pomiędzy przedmiotem a obiektywem (imersja), 16) w kopalni lub na statku, 18) oficer nawigacyjny, 19) muterka, 20) jezioro w Finlandii, 21) poufałość, 24) główny port Libii nad M. Śródziemnym, 27) podatek od alkoholu, 30) lalka, 31) ptak z rzędu mew, 32) miasto przy ujściu Wieprzy, 33) subwencja, 34) wpada do Sannu, 35) rzeka w Afryce Południowej, uchodzi do Oceanu Indyjskiego.

Pionowo: 1) korpus cewki (karkas), 2) materiał na płyty gramofonowe, 3) dwoje, 4) muza poezji miłosnej, 5) zwierzę domowe, 6) córka Uranosa i Gai; bogini sprawiedliwości, 7) wiersz, 8) miejscowość nad Lubaczą, 10) nieodczony przy syciu ręcznym, 15) jeden z trzech wielkich tragediopisarzy greckich, autor „Elektry”, 16) karcz, 17) imię żeńskie, 21) mebel „retro”, 22) 1/60 godziny, 23) niszczyiciel, żupieżca, 25) aminokwas zasadowy (lizyna), 26) porywisty wiatr, często z deszczem, 28) metal z rodziny chromowców, 29) metal szlachetny, pierwiastek, 31) imię Bielickiego.



Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 2 (480)

Poziomo: smak, pogrom, zator, areka, czata, samum, zelota, hita, era, ureaza, psalm, plazma, ara, dług, ataman, ramią, elemi, ocena, raban, Panaro, Nana.

Pionowo: szczep, mazer, Atala, koto, Oas, graham, remiz, Okuta, mama, ratusz, arama, elater, pagina, Janina, placa, lumen, ameba, Raman, drop, Alan, Aar.

Nagrodę autorską otrzymuje „Beja” z Krosna.

Nagrody książkowe wylosowali: Zygmunt Pic z Jan-kowic, Stanisław Mach z Hnatkowie i Zygmunt Kowalski ze Śliwnicy k. Dubeicka.

CHUSTKI

Trójka łodzian: Danuta Kaleta, Helena Sylwestrowicz i Jan Rabiłowski usiłowali wywieźć z ojczystego kraju 2079 chustek atlasowych i 298 bawelnianych. W tym celu ukryli je w ścianach między przedziałami swego wagonu.

Jeśli już o tym piszemy, to znaczy, że celnicy chustki znaleźli. Epilog: D. Kaleta i H. Sylwestrowicz — po 25 tys. zł grzywny, zaś J. Rabiłowski — 50 tys. zł grzywny. Chustki, rzecz jasna, na skarb państwa.

HOTELARZE

Dwoje osób płci odmiennej, a to Wojciech Pudłowski z Przemysła (ur. w 1953 r.) i Teresa Lewicka z Ujkowic (ur. w 1955) — traktowali hotele bynajmniej nie noclegowo. Np. do hotelu „Rzeszów” przyszli wyłącznie po to, aby zabrać... 4 poduszki i żelazko (łączna wartość 2 692 zł). Hotel „Relaks” w Gliwicach odwiedzili także dla poduszek, bo zabrali dwie, a na dodatek 2 radia (obliczono to na 2 tys. zł).

W ramach urozmaicenia sobie „pracy” zajmowali się także fałszowaniem książeczek PKO (np. na książeczkę Lewickiej dopisali 4 505 zł). Czas wolny Pudłowski przeznaczał na przywłaszczanie różnych drobiazgów, np. odzieży ochronnej, i wtedy już działał samotnie.

Sąd skazał Pudłowskiego na 3 lata i 8 tys. zł grzywny. Ponadto zastosował wobec niego nadzór ochronny przez 3 lata.

T. Lewicka, matka nieletniego dziecka, dostała półtora roku i warunkowo zawieszono jej wykonanie kary na 4 lata. Zapłaci jednak 2 tys. zł grzywny i na dodatek przez 4 lata skazana będzie na niezbyt dla niej atrakcyjne towarzystwo kuratora.